

# Adam Jarosz, Renarda Ocieczek

---

## Roździeńsciana

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 55/3, 233-255

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ROŹDZIENŚCIANA

## 1

Zainteresowanie nie znanym nikomu dziełem Walentego Roździeńskiego spowodowała odkrywcza notatka bibliograficzna ks. L. Formanowicza, który omawiając w 1929 r. zawartość jednego z klocków Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie (sygn. PL 178), dar ks. A. Dyamenta, przy OF (*Officina ferraria*) napisał: „Bibliografia Estreichera nie zna tego wierszowanego opisu kuźnic, gospodarstwa i żywota kuźniczego”<sup>1</sup>. Rzadko się zdarza, aby tak drobna informacja wywołała tak niesłychanie ważne konsekwencje naukowe i w krótkim czasie stała się przyczyną rozległych już dzisiaj i wszechstronnych badań. Ujawnionym unikatem Formanowicz zainteresował R. Pollaka. Ułatwił mu korzystanie z cennego utworu i, jak pisał Pollak, „jego [...] szanownej inicjatywie należy zawdzięczać, że poemat ten wchodzi wreszcie w obręb naszej wiedzy o staropolskiej kulturze”<sup>2</sup>. Nazwisko Pollaka związało się odtąd tak ściśle ze staraniami wokół kolejnych edycji OF, że niekiedy przyznaje mu się nawet, niesłusznie, autorstwo tego niezwykłego odkrycia<sup>3</sup>.

Natychmiast po ukazaniu się pierwszego, skróconego, wydania OF (1933) zabrali głos najwybitniejsi znawcy literatury staropolskiej. S. Pigoń nie wahał się nazwać dzieła Roździeńskiego rewelacją historycznoliteracką. Lapidarnie ujął wartość tego cennego odkrycia: „Unikat to wielokrotny i jako poemat o pracy fizycznej »własny konterfekt abo wyobrażenie żywota kuźniczego«, pokazanego tu w powszednim trudzie, niby przeciwwaga niefrasobliwego *Zywota człowieka pocziwego*, uderzający przy tym poczuciem godności, wprost dumą zawodową; osobliwością jest także jako dar ziemi śląskiej [...]”<sup>4</sup>.

Do tej entuzjastycznej oceny A. Brückner kompetentnie dodał, że ani stara literatura czeska, ani niemiecka nie może się poszczycić podobnym utworem; po paru latach sąd swój potwierdził, nazywając utwór Roździeńskiego „najniezwykłym”, a potem nawet „sensacją”. Nie omieszkał przy tym zauważyć, i chyba słusznie, że OF jest napisana wierszem „najnieodolniejszym w świecie”<sup>5</sup>.

Spośród reszty opinii recenzenckich warto przypomnieć najciekawsze wypowiedzi na temat wartości literackich i artystycznych utworu. J. Krzyżanowski np. nazwał dzieło sumą zawodowych uwag i spostrzeżeń ujętych w „rymowany traktat o tajemnicach [...] zawodu [hutniczego]”<sup>6</sup>, przy czym wskazał na związek utworu z licznymi rozprawami fachowymi pisanymi według pewnego szablonu, na który składały się wywody erudycyjne, najczęściej pseudohistoryczne, sięgające Adama i Ewy, oraz zespół praktycznych wskazówek, urozmaiconych uwagami moralizatorskimi. W. Weintraub pisząc, że Roździeński „miał bardzo skromną kulturę literacką,

<sup>1</sup> L. Formanowicz, *Biblioteka Kapitulna w Gnieźnie*. W pracy zbiorowej: *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*. Poznań 1929, s. 163.

<sup>2</sup> R. Pollak, *Staropolski poemat o górnikach i hutnikach*. „Przegląd Współczesny”, 1933, nr 138, s. 113.

<sup>3</sup> Por. L. Musioł, *Materiały do biografii Walentego Roździeńskiego i jego środowiska*, s. 5. „Sesja Naukowa”, Opole 1962 [w ten sposób oznaczamy tu pozycję powielanej serii: „Sesja Naukowa. 350-lecie Walentego Roździeńskiego »Officina ferraria«. (1612—1962)”. Opole 1962].

<sup>4</sup> S. Pigoń, rec. w: „Rocznik Literacki”, 1933, s. 116; por. *ibidem*, 1936, s. 96.

<sup>5</sup> A. Brückner, rec. w: „Pamiętnik Literacki”, 1933, s. 390; „Ruch Literacki”, 1936, s. 124—125; „Kwartalnik Historyczny”, 1937, s. 159; „Slavia”, 1938/1939, s. 429.

<sup>6</sup> J. Krzyżanowski, rec. w: „Ruch Literacki”, 1934, s. 60.

a już za grosz nie posiadał talentu poetyckiego”, zakwestionował w ogóle nazywanie tego utworu poematem. Stwierdził też, że powstał on „dla celów natury hieliterackiej, lecz informacyjnej. *Officina* jest nie tyle poematem co traktatem o hutach żelaznych i o kuźniach”. Podkreślając dużą wartość poznawczą utworu Weintraub — podobnie jak Pollak, Brückner i Krzyżanowski — zwrócił uwagę na zupełnie odrębny charakter jego partii końcowej pt. *Własny konterfekt albo wyobrażenie żywota kuźnicznego*. Wprawdzie i *Własny konterfekt* stanowi wypowiedź niedołęzną, ale ma ona już cel literacki, poetycki, nie informacyjny, przy czym sam poeta jest rozmówany w swym zawodzie kuźnika. W każdym razie dla Weintrauba nie uległo wątpliwości, że „ściśle mówiąc, *Officyny* nie można nazwać poematem”<sup>7</sup>. Mimo to szereg uczonych, począwszy od Pollaka, posługuje się tym terminem. Ostatnio nawet nazwano dzieło Roździeńskiego powieścią reportażową XVII wieku (S. Hrabec)<sup>8</sup>. (Nikt jednak nie udowodnił, że OF należy do epiki i nie przeprowadził analizy utworu z tego punktu widzenia.) Poza tym nazywano OF poematem dydaktycznym (Pollak), poematem o życiu kuźników i hutników, eposem, eposem klasycyzującym. Z powątpiewania o słuszności terminu „poemat” wyrosło w pewnym stopniu paralelne do pojęcia „traktat” określenie „szkic historyczny” (W. Kubacki) czy „opowiadanie historyczne” (Brückner).

W dotychczasowym stanie badań obserwuje się brak próby ulokowania OF na mapie nurtów i tendencji literackich Renesansu. Przynależność bowiem do tej epoki nigdy nie była kwestionowana; przeciwnie, wielokrotnie podkreślano oddziaływanie na OF literatury renesansowej, łacińskiej czy polskiej, dopatrywano się nawet konkretnych wzorów literackich (Rej, Kochanowski), choć nim do tych stwierdzeń doszło, można było odnotować w tej sprawie jedynie bardzo ogólnikowe i mimochodem rzucone uwagi W. Ogrodzińskiego oraz S. Kasztelowicza<sup>9</sup>. Ale problem prekursorstwa OF w zakresie pewnych postaw i tonów, jakie przyniosła później literatura mieszczańsko-ludowa<sup>10</sup>, jest nadal otwarty.

Na innej jeszcze drodze starano się wykazać odrębność tego dzieła: porównywano je z popularnymi w XVII w. fachowymi rozprawami ogrodniczymi, weterynaryjnymi, gospodarczymi itp., pisanymi według pewnego powtarzającego się schematu, znamienne np. dla *Myśliwca* Bielawskiego czy *Flisa* Klonowica (Krzyżanowski<sup>11</sup>). Ponadto zwrócono uwagę na podobieństwo wynikające z pokrewieństwa tematu w takich utworach, jak *Salinarium Vieliciensium descriptio* (Opis salin wielickich, 1553) A. Schrötera<sup>12</sup> czy *Ferri officinarum fodinarumque Silesiacarum*

<sup>7</sup> W. Weintraub, *O żelaznym dziele*. „Tygodnik Ilustrowany”, 1934, nr 6, s. 108.

<sup>8</sup> S. F. Klonowic, *Flis to jest spuszczenie statków Wisłą i innymi rzekami do niej przypadającymi*. Opracował S. Hrabec. Wrocław 1951, s. XXVII. BN I, 137.

<sup>9</sup> W. Ogrodziński, rec. w: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, 1938, t. 6, s. 441. — S. Kasztelowicz, rec. w: „Zaranie Śląskie”, 1936, z. 4, s. 268.

<sup>10</sup> Por. Ł. Kurdybacha, *Oblicze społeczne literatury XVII w. i czasów saskich*. Warszawa 1951, s. 31. — K. Budzyk, *Literatura mieszczańsko-plebejska w XVI i XVII wieku*. W: *Wykłady o literaturze polskiej*. Kurs II. (Warszawa) 1953/1954, s. 45—56. „Wszechnica Radiowa”. — *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku*. Opracowali: K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański. T. 1. Warszawa 1954, s. 40—41, 205—224.

<sup>11</sup> J. Krzyżanowski: 1) *Historia literatury polskiej*. Warszawa 1953, s. 356—357. 2) *Rec. cit.*, s. 60.

<sup>12</sup> A. Schröter, *Opis salin wielickich*. Przełożył i wydał F. Piestruk, Wieliczka 1902.

*descriptio et denotatio brevis (Kuźnic śląskich i kopalń opis i oznaczenie krótkie, 1556) K. Wintera z Żagania. Nie świadczy to jednak o jakiegokolwiek formie naśladownictwa, jak słusznie bowiem zauważył Ogrodziński<sup>13</sup>, Rożdzieński mógł znać utwór Wintera, ale niczym tej znajomości nie potwierdził.*

W toku badań nad OF narasta równocześnie przekonanie o wcale rozległej erudycji Rożdzieńskiego. Świadczą o niej choćby odsyłacze na marginesach historycznej partii dzieła, gdzie cytuje autor kilkadziesiąt nazwisk. Przeważają pisarze antyczni. Często przywołuje Rożdzieński *Biblię* (i to księgi Starego Testamentu); wymienia, do dziś nie zidentyfikowanego, Henryka Rutinusa; nie ulega kwestii, że korzystał z kroniki czeskiej Hajka z Liboczan. Pollak zrobił nadto interesujące, choć przez nikogo nie podjęte przypuszczenie, że Rożdzieński najprawdopodobniej znał także dzieła Miechowity, Bielskiego, Kromera i Strykowskiego<sup>14</sup>. Również Pollak wskazał na znajomość dzieł Georgiusa Agricoli: *De re metallica, De veteribus et novis metallis, De animantibus subterraneis*<sup>15</sup> — oraz rozszerzył obserwację E. Haertel<sup>16</sup> (stwierdził, iż nie tylko rozdział *De spectro* oparty jest na dziele Kaspra Schwenckfeldta, ale i inne partie utworu<sup>17</sup>), która znów w innym miejscu<sup>18</sup> wskazała na zbiór kazań Mathesiusa *Sarepta* (1562) jako na jedno ze źródeł OF<sup>19</sup>. Do grupy domniemyanych źródeł zaliczyć należy dzieło Monardesa *Dialogo del hierro et de sus grandezas* (Sewilla 1571, 1580)<sup>20</sup>, które mogło być Rożdzieńskiemu znane z łacińskiego przekładu Clusiusa (*Charles de l'Ecluse*), a nie z przekładu niemieckiego, gdyż ten był późniejszy.

Ogrodziński zaproponował odróżnienie źródeł bezpośrednich erudycji Rożdzieńskiego (*Biblia, Cyceron, Wergiliusz, Owidiusz, Pliniusz Starszy, Homer, Flawiusz, Hezjod*) od źródeł cytowanych z drugiej ręki, zgodnie z ówczesną modą literacką na popisy erudycyjne<sup>21</sup>. Warto odnotować hipotetyczne przypuszczenie Pollaka, iż znaczna część okraszy erudycyjnej to, być może, nie dzieło Rożdzieńskiego, ale kogoś z kręgu jego przyjaciół czy „współpracowników”, np. Daniela Muroviusa, Paulusa Twardocusa czy autora zamieszczonych pod drzeworytami wierszy łacińskich<sup>22</sup>.

Jakkolwiek od początku zainteresowania się dziełem badacze (Pollak, Krzyżanowski) wyraźnie uświadamiali sobie fakt, że OF przynosi wiele ciekawych prze-

<sup>13</sup> W. Ogrodziński, wstęp do: K. Winter, *Kuźnic śląskich i kopalń opis i oznaczenie krótkie [...]*. Katowice 1937, s. XXX. „Biblioteka Pisarzy Śląskich”, t. 6.

<sup>14</sup> R. Pollak, *Powojenne rożdzieńsciana*. „Pamiętnik Literacki”, 1954, z. 1, s. 226. Por. OF 1962, s. XI. Data przy skrócie OF oznacza rok wydania poematu. Wszystkie wydania wymienione zostały w przypisie 62.

<sup>15</sup> Pollak, *Staropolski poemat o górnikach i hutnikach*, s. 120.

<sup>16</sup> E. Haertel, rec. w: „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven”, 1935, z. 1, s. 158—160.

<sup>17</sup> OF 1936, s. XXII—XXIII; por. *ibidem*, przypisy.

<sup>18</sup> E. Haertel: 1) rec. w: „Zeitschrift für slavische Philologie”, 1937, s. 471—473. 2) *Walenty Rożdzieński's polnische Bergmannsgedichte vom Jahre 1612 und ihre Beziehungen zur deutschen Kultur*. Leipzig 1940, s. 65. „Veröffentlichungen des Slavischen Instituts an der Friedrich-Wilhelm-Universität Berlin”, t. 27.

<sup>19</sup> Zob. też R. Pollak, *Rożdzieński i „Sarepta” Mathesiusa*. „Zaranie Śląskie”, 1947, z. 4, s. 196—198.

<sup>20</sup> Pollak, *Powojenne rożdzieńsciana*, s. 226. Por. OF 1962, s. XI. M. Radwan (OF 1962, s. LXIII—LXV) nie ustosunkował się do tej sprawy, stwierdził również, że trudno mu się doszukać u Rożdzieńskiego znajomości dzieł Agricoli; pod uwagę mogłaby wchodzić tylko *De veteribus...*

<sup>21</sup> Ogrodziński, rec. *cit.*

<sup>22</sup> Pollak, *Rożdzieński i „Sarepta” Mathesiusa*, s. 198.

kazów górniczo-hutniczego folkloru, do dziś nie mamy rozprawy kompetentnie ujmującej ten problem. Zastanawiano się przygodnie, czy folklor w OF istotnie wiąże się z ówczesnym życiem na Śląsku, czy też został zaobserwowany gdzie indziej. W stosunku do materiału z zakresu demonologii zastrzeżenie to podnieśli M. Gładysz i M. Suboczowa<sup>23</sup>. Krzyżanowski stwierdził, że swoje fachowe opowiadanie urozmaicił Roździeński próbkami gadek górniczych, co należało podówczas do niezwykle rzadkich motywów literackich<sup>24</sup>. Z podobnymi motywami folklorystycznymi spotkać się można np. w twórczości Klonowica. Bardzo interesująca z punktu widzenia folklorystycznego jest opowieść o „ubożach abo duchach kuźniczych”<sup>25</sup>, które pomagają kowalom w pracy tak długo, dopóki ci nie obdarują ich odzieniem. Wtedy uboża znikają, gdyż dar uważają za wymówienie posług. Dla folklorysty nie ulega wątpliwości, że ma tu do czynienia z motywem ogólnoeuropejskim, odpowiednio przekształconym, związanym z życiem i wierzeniami śląskiego ludu.

Niezależnie od postulatów badań ściśle folklorystycznych historyk literatury wienien zastanowił się nad tym, czy folklor znalazł się w OF na skutek świadomych zamierzeń autora, dla spełnienia w utworze określonej funkcji artystycznej, czy też został wchłonięty automatycznie jako materia, którą żył zarówno pisarz, jak i jego grupa społeczna. W wypadku drugim informacje o wierzeniach znaleźć się musiały w utworze na tej samej zasadzie co szereg innych porad i wskazówek praktycznych. Abstrahujemy w tej chwili od ich realnej funkcji artystycznej.

Kompozycja i struktura OF nigdy nie były przedmiotem szczegółowych dociekań. Jedni badacze stwierdzali, że utwór ma kompozycję przemyślaną, zamierzoną, a nawet kunsztowną. Inni byli przeciwnego zdania.

## 2

Odkrycie i wydanie OF spowodowało zainteresowanie osobą Roździeńskiego. Kim był autor tego osobliwego dzieła, pierwszy próbował odpowiedzieć Pollak<sup>26</sup>. Wiedzę swą mógł wówczas oprzeć jedynie na autobiograficznych wzmiankach znajdujących się w tekście utworu. Na tej w gruncie rzeczy wąskiej podstawie udało się Pollakowi wskazać na związek autora OF z Lublińcem i Tarnowskimi Górami. Stamtąd pochodziła rodzina Roździeńskiego, tam miał przyjaciół i możnego protektora, Andrzeja Kochcickiego, „swobodnego pana Kochcica, Lublińca, na Koszęcinie i Turnawie”. Tekst utworu dostarczył także wiadomości o związkach Roździeńskiego z Polską, gdzie przez pewien okres był zarządcą kuźnic niweckich koło Mrzygłodu. Wreszcie — wydawca i miejsce wydania dzieła świadczą, że Roździeński oparł się w swym burzliwym życiu i o Kraków.

<sup>23</sup> M. Gładysz: 1) *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku w zakresie etnografii*. W pracy zbiorowej: *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku*. Katowice 1936, s. 157. 2) *Zagadnienie śląskiej kultury ludowej*. W pracy zbiorowej: *Oblicze Ziemi Odzyskanych*. T. 2. Wrocław—Warszawa 1948, s. 485. — M. Suboczowa, *Źródła i stan badań etnograficznych na Śląsku do roku 1952*. „Zaranie Śląskie”, 1959, z. 1, s. 52—62.

<sup>24</sup> Krzyżanowski: 1) *rec. cit.*, s. 64. 2) *Polska bajka w układzie systematycznym*. T. 2. Warszawa 1947, s. 98, poz. 504 D.

<sup>25</sup> Krzyżanowski: 1) *Podania i baśni śląskie*. Katowice 1938, s. 8. 2) *Morfologia bajki*. „Lud”, t. 37 (1947), s. 28—29. — T. Seweryn, *Staropolska grafika ludowa*. Warszawa 1956, s. 59—63.

<sup>26</sup> OF 1933, s. 6—7.

Nowych szczegółów przysporzyły wkrótce badania archiwalne L. Musioła<sup>27</sup>. Gromadząc materiały do historycznej i kulturalnej przeszłości Katowic, nieoczekiwanie odkrył on nazwisko mistrza Walentego, kuźnika roździeńskiego, poddanego pani na Mysłowicach, Katarzyny Salomonowej z Gorzkwic. Znalazło się ono w wyroku sądu ziemskiego w Pszczynie, który 28 czerwca 1596 rozstrzygnął spór między Roździeńskim a Salomonową<sup>28</sup>. Dokument okazał się kopalnią wiadomości o biografii poety — przynosił informacje o stosunkach rodzinnych i majątkowych Jakuba Bruśka, o jego dzieciach, Janie i Walentym, pozwalał na ustalenie przybliżonej daty ożenku Walentego itd. Sugerował także nowe problemy badawcze: konieczność studiów nad stosunkami prawnospołecznymi epoki i związkami Roździeńskiego ze środowiskiem Mysłowic i Pszczyny.

Dalsze materiały biograficzne przyniósł oparty na źródłach z archiwum miasta Mysłowic szkic ks. J. Kudery<sup>29</sup>. Znalazły się wśród nich nie znane szczegóły z życia ojca Roździeńskiego, Jakuba Bruśka, oraz jego córek: Anny i Doroty, sióstr Walentego i Jana. Kudera ustalił także nowe szczegóły kuźniczej działalności Jana (syna Jana, a bratanka Walentego), który około 1613 r. miał powrócić na kuźnicę roździeńską, a później nawet na bogucką. O samym Roździeńskim szkic żadnych rewelacji nie przyniósł. Autor usiłował wypełnić liczne luki w życiorysie poety, ale z braku danych nie potrafił wyjść poza hipotezy. Sądził np., że Roździeński uczęszczał do mysłowickiej szkoły, która była wówczas na takim poziomie, iż mogła dać pewne podstawy wykształcenia klasycznego; że około 1622 r. poeta już nie żył, jednak przed śmiercią, ale po zgonie Salomonowej (1614), powrócił w rodzinne strony i tam dokonał swego dość burzliwego żywota.

Warto także wspomnieć o poszukiwaniach podjętych na zlecenie Pollaka na terenie archiwów krakowskich<sup>30</sup>. Nie przyniosły one wprawdzie wyników pozytywnych, nie należy się tym jednak zniechęcać, w ostatnim bowiem czasie, w związku z badaniami nad historią górnictwa i hutnictwa w Małopolsce, udało się np. B. Zientarze odkryć ślady pobytu i działalności Roździeńskiego w Polsce, gdzie przebywał przed rokiem 1602. Jako plenipotent autora OF wystąpił wtedy przed sądem biskupim w Krakowie niejaki Walenty Slotowski (z księstwa sierwierskiego), u którego Roździeński „nie mając *suam fixam* najwięcej przemieszkiwa”. Proces z Janem Dąbskim, niestety ze szkodą dla naszej wiedzy o życiu poety, został umorzony<sup>31</sup>. Na tym urywają się informacje źródłowe o życiu Roździeńskiego.

Od czasu do czasu wypływają różne znaleziska drobniejsze. Na przykład

<sup>27</sup> Przed opublikowaniem udostępnił je autor Pollakowi. Por. OF 1936, s. XVIII, przypis 17.

<sup>28</sup> L. Musioł: 1) *Materiały do dziejów wielkich Katowic. (1299—1799)*. Katowice 1936, s. 66—68. „Pamiętnik Instytutu Śląskiego”, t. 2. 2) *Materiały do biografii Walentego Roździeńskiego i jego środowiska*, s. 13—16. Zob. też J. Zarembe, *Walenty Roździeński i jego śląskie środowisko*, s. 21. „Sesja Naukowa”, Opole 1962.

<sup>29</sup> J. Kudera, *Walenty Roździeński, sławny mistrz i autor książki o hutnictwie śląskim w XVII wieku*. „Wiadomości Mysłowickie”, 1938, nry 3—7, 10—11. Odbitka: Mysłowice 1938, s. 1—32.

<sup>30</sup> Zob. OF: 1936, s. XX, przypis 21; 1948, s. XXI, przypis 26; 1962, s. XVI, przypis 11.

<sup>31</sup> B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego w XIV—XVII wieku*. Warszawa 1954, s. 122. — S. Kuraś, *Materiały do górnictwa i hutnictwa z Archiwów Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie. 1479—1640*. „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”. T. 3. Warszawa—Wrocław 1959, s. 307—308.

w wydanym w 1950 r. *Album studiosorum* znajduje się informacja, że w 1626 r. wpisał się na Uniwersytet Jagielloński syn Walentego, Władysław Roździeński<sup>32</sup>; J. Sygański wydobyl przed laty z metryk kościoła Mariackiego w Krakowie wzmiankę, iż jakiś Zygmunt Roździeński, *nobilis*, wziął 25 czerwca 1627 ślub z Anną (nie oznaczoną)<sup>33</sup>. Są to przesłanki do określenia dalszych powiązań Roździeńskiego z Krakowem. Być może, iż ów Zygmunt to syn poety. Przypuszczenie takie wynika z przekonania, że autor OF najprawdopodobniej był twórcą swego, rzadkiego, nazwiska.

W kręgu spraw parenteli mieści się także znaleziona ostatnio przez Muśiōła<sup>34</sup> w metrykach kościoła parafialnego w Lędzinach (pow. Tychy) wzmianka o rezygnacji proboszcza Roździeńskiego (niestety, nie podano imienia) — przed r. 1682 — z beneficjum woszczyckiego. Tego rodzaju rezygnacja powodowana była zwykle przedszymi wiekiem, mógł zatem ów proboszcz być starszym i synem Walentego Roździeńskiego. Na końcu tego rejestru należy wymienić znalezione W. Dworzaczka, który w *Liber chororum* odkrył notatkę, iż niejaki Jan Rozdziński z Siewiora, „miejski synek [...] był podpiskiem w Siewierze przy biskupim sędzim w kancelaryjej [...]. Bywał często w Krakowie na Kleparzu [...] młody, lat 26”. Kto zacz? Pollak, za którym to cytujemy, nie próbuje snuć żadnych przypuszczeń<sup>35</sup>.

## 3

Duże znaczenie w historii badań i zainteresowania społecznego dziełem Roździeńskiego miały uroczystości zorganizowane w 1962 r. w związku z trzydziestą rocznicą ukazania się drukiem OF. Organizatorami ich były śląskie towarzystwa naukowe. Zainaugurowała uroczystości — pod patronatem Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Instytutu Śląskiego w Opolu — konferencja popularnonaukowa, która odbyła się 22 i 23 listopada 1962 w Opolu<sup>36</sup>. Na jej program złożyło się szereg referatów. Przede wszystkim referat Pollaka. Autor podawał nowe wyniki badań zmierzających do określenia odrębności i wyjątkowości dzieła Roździeńskiego na tle literatur europejskich, a także literatury staropolskiej. Na podstawie kwerendy w głównych bibliotekach europejskich doszedł Pollak do wniosku, że konfrontacje OF z podobnymi tematycznie dziełami literatury hiszpańskiej, niemieckiej, francuskiej (tu zasygnalizował nie znane materiały), łącznie z nowolacińską — niczym nie uchybiając nowatorstwo naszego poety-kuźnika pozwalają głębiej zrozumieć rozległość jego horyzontów pisarskich. Szczególnie interesująca wydała się konfrontacja z szesnastowiecznym utworem francuskim, który także przedstawia „szlachetne dzieło żelazne”.

<sup>32</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*. Ed. H. Barycz, J. Zathy. T. 4. Cracoviae 1950, s. 104.

<sup>33</sup> J. Sygański, *Z dawnych metryk kościoła Mariackiego w Krakowie. Metryki ślubów*. Cz. I: 1586—1645. „Miesięcznik Heraldyczny”, 1910, Dodatek do nr 6/7, s. 116.

<sup>34</sup> Zob. *Kartoteka kwerend archiwalnych do W. Roździeńskiego*. Katedra Historii Literatury Polskiej WSP w Katowicach.

<sup>35</sup> Zob. OF 1962, s. XVII.

<sup>36</sup> „Trybuna Opolska”, 1962, nr 278: H. B., *Walenty Roździeński, śląski poeta-hutnik*; nr 279: J. Opolski, *Roździeński — pomnik polszczyzny na Śląsku. (Dobry plon konferencji naukowej)*; nr 284: J. Opolski, *O trudzie naukowym i „przegapionej okazji”*. (Konfrontacje).

Referat S. Rosponda *Trud językowy i artystyczny Walentego Roździeńskiego* stanowił podsumowanie kilkuletnich badań, których zapowiedzią były wcześniejsze na ten temat publikacje referenta. Podejmując ten temat, uczony spłacił długoletnie zobowiązania, jakie zaciągnęła wobec językowego kształtu OF lingwistyka polska. W tym zakresie daliśmy się bowiem wyprzedzić slawistyce niemieckiej, szerzącej zresztą błędne i tendencyjne poglądy<sup>37</sup>.

Powojenne zainteresowania historią języka polskiego na Śląsku pogłębiły przekonanie, że należy systematycznie zająć się m. in. językiem Roździeńskiego. Konieczność tę wielokrotnie podkreślał także Rospond<sup>38</sup>. Ponieważ dotychczasowe wydania literatury śląskiej z punktu widzenia edytorstwa naukowego i potrzeb językoznawstwa nie są wystarczające, zrodził się postulat językowego opracowania staropolskich przedruków. Jeśli chodzi o OF, przeprowadzenie gruntownej analizy językoznawczej tego dzieła utrudniał brak pierwodruku<sup>39</sup>.

Swoją ostateczną wypowiedź na temat języka OF zamieścił Rospond we wstępie do wydania krytycznego tego dzieła. Poprzedził tę wypowiedź wspomniany referat na sesji opolskiej<sup>40</sup>. Zawierał on uwagi o ortografii i grafice, fonetyce, fleksji, słownictwie i składni OF. Dla historyka literatury specjalnie cenne są uwagi o stylu i składni, powiązane interesująco z układem treściowo-kompozycyjnym utworu. Referent stwierdził mianowicie, że istnieje zdecydowana różnica między kunsztowną i zagmatwaną składnią części erudycyjno-historycznej dzieła a jej prostotą i potocznością w drugiej, realistycznej partii utworu. Rospond formułuje wniosek o patronacie Kochanowskiego nad kształtem stylistycznym OF. Kunsztownym, hipotaktycznym układem pierwszej części patronował Kochanowski z okresu dworskiego, ze swą *poesis docta*, „natomiast w tych fachowych, prostych strofach tenże sam poeta, tylko z okresu czarnoleskiego (*Psalterz, Sobótka*)”<sup>41</sup>.

Te śmiało sformułowania, nawiązujące do mimochodem dawniej rzuconych uwag Kasztelowicza i Ogrodzińskiego, są w gruncie rzeczy opartą na naukowych podstawach polemiką z twierdzeniem niemieckich uczonych o regionalnym, prowincjonalnym, dialektyczno-śląskim charakterze języka Roździeńskiego. Podobnie jak przed wojną E. Klich w dyskusji z Vasmerem, Rospond podkreślił ścisłą więź języka OF z szesnastowiecznym, ogólnopolskim językiem literackim, a związki

<sup>37</sup> M. Vasmer, *Die Reime in W. Roździeński's „Officina ferraria”*. „Zeitschrift für slavische Philologie”, 1935, s. 357—358. Zob. też Haertel, *Walenty Roździeński's polnische Bergmannsgedichte vom Jahre 1612 und ihre Beziehungen zur deutschen Kultur*, s. 5, 44—45.

<sup>38</sup> S. Rospond, *Stan i potrzeby językoznawstwa polskiego na Śląsku, ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska*. W pracy zbiorowej: *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. (Referaty wygłoszone na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu)*. Katowice—Wrocław 1947, s. 58—69. „Pamiętnik Instytutu Śląskiego”. Seria II, nr 10. Por. M. Burbianka, *Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu jako warsztat pracy naukowej*. „Zeszyty Wrocławskie”, 1950, nr 1/2, s. 149—153.

<sup>39</sup> Do niedawna jeszcze pierwodruk OF uchodził za zaginiony i był niedostępny, co niewątpliwie utrudniało postęp badań (por. przypis 63). W latach 1947—1948 J. Lorek-Heintschowa, w pracy magisterskiej pod kierunkiem prof. S. Rosponda, dokonała wstępnego opisu pewnych właściwości języka Roździeńskiego.

<sup>40</sup> S. Rospond: 1) *Trud językowy i artystyczny Walentego Roździeńskiego*, s. 19. „Sesja Naukowa”, Opole 1962. 2) *Poemat o górnikach i hutnikach*. Opole 1962.

<sup>41</sup> Cyt. za: OF 1962, s. LX.



z poezją Kochanowskiego dostrzegł ponadto wśród kunsztowniejszych, nie stereotypowych rymów (identycznych z rymami autora *Psalterza*), które mocno odbijają od przeciętnych, często kulawych i asonansowych rymów własnych Roździeńskiego. Referent nawiązał także do polemicznych uwag Klicha w sprawie rzekomego istnienia w OF wielu bohemizmów, stwierdzając, że „nasz kuźnik-literat zna ich niewiele, tylko z zakresu terminologii fachowej”, a niektóre z nich są już bardzo starymi zapożyczeniami (np. „nastroj” — por. *Biblia królowej Zofii*)

Po obu referatach wywiązała się wcale żywa dyskusja, znacznie bogatsza niż późniejsze dyskusje na podobnej sesji w Katowicach. S. Kolbuszewski zwrócił uwagę na nowatorski charakter utworu Roździeńskiego, włączający go w nurt literatury renesansowej, której poetyka przewidywała ukazywanie ideału szlachy, dworzanina, polityka. Nowatorstwo Roździeńskiego polega na tym, że dał nam po raz pierwszy sylwetkę przedstawiciela świata pracy, wzorowego kuźnika. Pewien dydaktyzm OF jest również charakterystycznym rysem literatury renesansowej. Imieniem opolskiego środowiska pisarzy przemawiał literat Z. Bednorz. Wyraził interesujący pogląd, z którym polemizował później Pollak, że prymityw grafiki OF posiada dużą wartość i ekspresję artystyczną, zgoła „współczesną”. A. Jarosz zapytał, czy w toku pracy nad wydaniem nie udało się ustalić, jaki był wkład drukarni w kształt językowy OF, czy nie wykryto śladów pracy redakcyjnej nad ujednoczeniem form językowych i strony ortograficznej rękopisu. Łomny zainteresował się walorami dydaktycznymi dzieła Roździeńskiego, które wychowania poprzez pracę nie ukazuje wprawdzie w sposób świadomy, jednak przedstawiony przez nie idealny wizerunek kuźnika ma praktycznie wartość wychowawczą. Ideał pracy związanej z przemysłem i produkcją formułuje w pedagogice dopiero Staszic. Dyskutant uważał, że poemat Roździeńskiego powinien znaleźć swe miejsce w historii wychowania.

Dyskusję zamknęły wypowiedzi obu referentów. Pollak podkreślił dużą wartość naukową ujęcia języka i stylu utworu Roździeńskiego, jakie zaproponował w swym referacie Rospond. Bardzo cenne są także językowe dowody świadczące o związkach OF z twórczością Kochanowskiego. Przyznał również Pollak rację Kolbuszewskiemu, który widzi w poemacie Roździeńskiego nawiązanie do renesansowych „zwierciadeł”, podkreślił jednak, że ujęcie autora OF jest w literaturze polskiej bardzo nowatorskie i samodzielne. Aprobując ustosunkował się referent do wysuniętych w dyskusji postulatów badań historycznych i biograficznych oraz do postulatu zainteresowania się środowiskami, z którymi miał kontakt Roździeński (szczególnie Krakowem i oficyną Kempiniego; zwrócił też uwagę na środowisko Koszęcina i Tarnowskich Gór i na postać Andrzeja Kochcickiego). Na końcu wskazywał trudności badawcze i przestrzegał przed zbyt wielkimi nadziejami na rewelacyjne odkrycia.

Rospond m. in. nawiązał do ściśle językowych problemów dyskusji i wyjaśnił, że z powodu braku rękopisu trudno ustalić rozmiary ingerencji drukarni w tekst OF, ale w zasadzie ograniczała się ona do ortografii i niektórych zjawisk fonetycznych.

Poza wspomnianymi wygłoszono jeszcze w Opolu trzy inne referaty: W. Dziełowski mówił o *Rozwoju górnictwa i hutnictwa na Śląsku Opolskim do końca XVIII w.* Referat ten w znacznej części poświęcony był produkcji przemysłowej w czasach, o których pisze OF, rysując szerokie tło porównawcze dla zawartych w dziele realiów z historii i techniki hutniczej na Opolszczyźnie. Referaty: O. S. Popiołka *Stan hutnictwa na Śląsku Opolskim w pierwszej poł. XIX wieku* i A. Brożka *Górnictwo metali i hutnictwo na Opolszczyźnie w latach 1849—1944* miały okre-

ślone zadania naukowe i nie pozostawały w ściślejszej więzi z dziełem Roździeńskiego.

## 4

Główna sesja poświęcona Roździeńskiemu odbyła się 6 i 7 grudnia 1962 w Katowicach<sup>42</sup>. Jej program przygotowywał komitet w składzie: prof. Roman Pollak, prof. Stanisław Rospond, doc. Jacek Koraszewski. Organizatorami tej ambitnie i rozlegle pomysłanej imprezy naukowej były: Instytut Śląski w Opolu i Śląski Instytut Naukowy w Katowicach oraz Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego.

Niestety, formalnie szeroki wachlarz instytucji — organizatorów — przynajmniej w zakresie uczestnictwa w obradach zawiódł zupełnie. Dziwnie obojętnie przyjęło sesję środowisko inteligencji technicznej. Przejawilo się to i w słabej frekwencji na obradach, i w stosunkowo mało aktywnym udziale w dyskusjach. A przecież możliwości dyskusyjne istniały zarówno przy referatach ściśle historycznych, jak i — poświęconych historii techniki. Honor środowiska swym udziałem i zainteresowaniem ratowali w pewnym stopniu studenci katowickiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Mankamentem niezależnym od organizatorów była nieobecność w Katowicach Pollaka (choroba) i Krzyżanowskiego (uczestniczył w tym czasie w sesji ku czci Kraszewskiego w Warszawie). Brak naukowego udziału tych dwu wybitnych badaczy rzutował w dużym stopniu na całość obrad. Wypadł bowiem z programu kapitalny problem: *Folklor w „Officina ferraria”*, o którym miał mówić Krzyżanowski. Referat ten nie wszedł również do powielonych materiałów sesji, podobnie jak i zgłoszony przez Pollaka referat „*Officina ferraria*” *na tle literatury staropolskiej*, który próbowano na sesji, bez powodzenia, zastąpić odczytaniem wstępu do wydania krytycznego.

W zastępstwie dyrektora Instytutu Śląskiego sesji przewodniczył J. Ligęza. Zagajając obrady podkreślił on, iż sesja odbywa się w środowisku, gdzie dominuje technika, i jest jednym z przejawów wzajemnego zbliżenia między humanistyką i techniką. Niestety, ta piękna idea nie miała szerszych form realizacyjnych. Szkoda, nieprędko bowiem powtórzy się równie dogodna do jej urzeczywistnienia sytuacja.

W pierwszym dniu obrad powtórzony został opolski referat Rosponda, z kolei zaś zabrał głos znany literat i działacz W. Szewczyk, podejmując bardzo ambitny i zarazem niezwykle trudny temat — *Walenty Roździeński jako poeta*. Rzecz miała charakter eseistyczny, napisana i wygłoszona została pięknie. Szewczyk dowodził przekonywająco, że „Roździeński pozostał poetą żywym. [...] Żywość Roździeńskiego-poety nie musi zresztą być podbudowywana impresyjnie. Sam poemat dostarcza nam przykładów konkretnych — z zakresu języka i obrazowania poetyckiego”<sup>43</sup>. Referent trafnie ujmował rolę i znaczenie OF.

Esej Szewczyka nie miał ambicji naukowych, dotknął jednak sprawy kapitalnej — problemu poetyckości języka Roździeńskiego, która tkwi chyba w zaskakująco trafnym odbiciu stosunków, jakie zachodzą w procesie pracy między ludźmi a rzeczami. Przede wszystkim wyrazem tego jest owa litania bardzo pięknych i obrazowych nazwań żelaza: „krewkie, niepowarne i powarne na przemian, nad

<sup>42</sup> (eli g), *Dlaczego o Roździeńskim? (Dziś sesja Śląskiego Instytutu Naukowego)*. „Trybuna Robotnicza”, 1962, nr 291.

<sup>43</sup> W. Szewczyk, *Walenty Roździeński jako poeta. 350 lat dzieła „Officina ferraria”*. „Trybuna Robotnicza”, 1962, nr 298.

obyczaj bardzo dobre, takie, co w piecu tęgą i twardo usiedzie, zwarne i mocne". Czy możemy powiedzieć, że „nikt przed nim i nikt po nim nie znalazł np. tyłu określeń dla zwykłego żelaza”? Określenia te nie są zapewne wytworem wyobraźni Roździeńskiego; najprawdopodobniej wierszopis nie miał nawet świadomości ich poetyckiej funkcji. Były to po prostu wzięte z życia określenia fachowe. Roździeński uratował ten piękny wycinek polszczyzny od niepamięci. I to chyba wiele.

Historyk literatury J. Zaremba w referacie *Walenty Roździeński i jego śląskie środowisko* podjął próbę skonfrontowania utworu z tym, co wiemy o bliższym i dalszym otoczeniu poety. Na szeroko przez referenta pojmovany termin „środowisko” złożyły się warunki społeczno-polityczne istniejące wówczas na Śląsku i w sąsiedniej Małopolsce, a także przeobrażenia zachodzące w sytuacji społecznej kuźników. Interesująco przedstawił Zaremba stan żywiołu polskiego — zarówno w kręgach mieszczańsko-rzemieślniczych, z których wywodził się Roździeński, jak i wśród szlachty śląskiej. Podjął polemikę z tezami sławistki niemieckiej E. Haertel, która „starła się w swej pracy o Roździeńskim przypisać Andrzejowi Kochcickiego bez reszty do narodowości i kultury niemieckiej, aby wyciągnąć stąd daleko idące a niesłuszne wnioski dotyczące niemieckiego kręgu kulturalnego, w obrębie którego miał się rzekomo znajdować jego klient Walenty Roździeński”<sup>44</sup>.

Już w toku obrad można było odnieść wrażenie, że sama koncepcja sesji w sposób raczej niesprawiedliwy dla rozległej wiedzy Roździeńskiego uprzywilejowała szeroko pojętą problematykę historyczną i filologiczną. Wiedza przyrodnicza i techniczna nie znalazły tu dostatecznie szerokiego ujęcia. A przecież w grę wchodzi również wiedza Roździeńskiego np. z dziedziny geologii, kopalnictwa rud, przygotowania rud do wytopu, samego wytopu, techniki zwęglania drewna itp. Pominięto także interesującą sprawę organizacji pracy zakładu produkcyjnego. Z tymi ostatnimi zagadnieniami wiąże się najściślej rozległa problematyka społeczna, która nie była Roździeńskiemu obojętna; przeciwnie, na jej temat wielokrotnie i wcale dokładnie się wypowiadał.

Referat W. Długoborskiego *Epoka Roździeńskiego i jej znaczenie w dziejach hutnictwa i górnictwa na Śląsku* kontynuował w zasadzie historyczne spojrzenie na Roździeńskiego. Jedynie M. Radwan, przedstawiciel środowiska technicznego, podjął próbę ogarnięcia rozległej problematyki technicznej, jako historyk metalurgii skupił się jednak głównie na przedmiocie swej specjalności.

Może warto tu przypomnieć najważniejsze przejawy zainteresowania dziełem Roździeńskiego ze strony historyków kultury, szczególnie — kultury materialnej. Odkrycie OF wywołało falę badań poświęconych historii hutnictwa żelaznego, zwłaszcza na Śląsku<sup>45</sup>. Poeta był Ślązakiem i podawane przez niego informacje odnoszą się głównie do tej ziemi (częściowo i do Małopolski). Dzieło Roździeńskiego jest nie tylko cennym uzupełnieniem źródeł do historii kultury materialnej (takich jak rejestry poborowe, inwentarze, lustracje dóbr)<sup>46</sup>, ale i — np. według S. J. Bystronia — materiałem pozwalającym poznać życie górnika, jego pracę, obyczaje i wierzenia<sup>47</sup>. Zainteresowanie osobą autora i poszukiwanie źródłowych o nim

<sup>44</sup> Zaremba, *op. cit.*, s. 11.

<sup>45</sup> Zientara, *op. cit.*, s. 13—30.

<sup>46</sup> Por. J. Rutkowski, rec. w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 3 (1934), s. 508.

<sup>47</sup> S. J. Bystronia, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI—XVIII*. T. 2. Warszawa 1932, s. 539—541. Por. także w opracowanej przez Brücknera *Encyklopedii staropolskiej* hasła: Górnicze regale, Kruszcze, Zupa.

informacji biograficznych przyniosło równocześnie wiele materiałów do dziejów kuźnic śląskich i małopolskich<sup>48</sup>.

W związku z powyższym już w okresie przedwojennym zapoczątkowano także badania poświęcone zagadnieniom historii techniki hutniczej (Radwan<sup>49</sup>). Nowe szczegóły, jakie dzieło Roździeńskiego przyniosło o staropolskim hutnictwie, rychło wprowadzono do dzieł treści ogólnej<sup>50</sup>.

Znaczne ożywienie zainteresowania utworem śląskiego poety ze strony historyków kultury materialnej (M. Małowist, J. Pazdur, Zientara) wiąże się po wojnie z sesją Odrodzenia i długofalowymi przygotowaniem do niej. Uczni tej dyscypliny widzieli w Roździeńskim doskonałego praktyka, rozporządzającego znacznym zasobem wiedzy, a w jego dziele dostrzegli niezwykle cenne źródło do badania poziomu techniczno-organizacyjnego rzemiosła hutniczego w Polsce w okresie Odrodzenia. Według Małowista<sup>51</sup> OF świadczy o konserwatyzmie polskiego hutnictwa omawianej epoki.

Zainteresowano się także problematyką społeczną w OF, stwierdzając, że Roździeński zajmuje stanowisko klasowo niezdecydowane. Wnioski historyków gospodarczych przydatne są i dla historyka literatury, mianowicie wtedy, gdy mówią o postępowości Roździeńskiego jako autora, który wprowadził do literatury nowy typ bohatera<sup>52</sup>, a także o praktycznym dydaktyzmie poety, który zdecydowanie i korzystnie odróżnia autora OF od jego rodaka, Krzysztofa Wintera z Żagania. Poeta-kuźnik daje bowiem czytelnikowi wierszowaną „summę” wiedzy o technice i sposobach produkcji żelaza, opartą na znajomości techniki europejskiej. Jeśli zatem dydaktyzm ten jest dla historyków nauki i techniki cechą wybitnie korzystną, to wynikają stąd pewne wnioski także dla interpretacji historycznoliterackich. Należy zatem przemyśleć zastrzeżenia zgłaszane pod adresem wartości literackich partii dydaktyczno-opisowych OF. Jak wykazują opublikowane ostatnio materiały sesji Odrodzenia, dla jej uczestników dzieło Roździeńskiego istniało głównie jako źródło do dziejów techniki i kultury materialnej w Polsce; w kręgach historyków literatury nazwisko poety-kuźnika padało zupełnie mimochodem.

Najpełniejszej analizie ze stanowiska historii hutnictwa żelaznego poddał OF Zientara, najpierw w rozprawie opublikowanej w r. 1952<sup>53</sup>, następnie w książce *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego w XIV—XVII wieku*. Autor interesuje się zarówno rozwojem techniki hutniczej, jak i organizacją i produkcją kuźnic małopol-

<sup>48</sup> L. Musioł, *Początek przemysłu żelaznego nad Rawą. Przyczynek źródłowy do dziejów uprzemysłowienia Śląska*. „Zaranie Śląskie”, 1936, z. 4, s. 209—214. — L. Musioł, S. Płuszczewski, *Wykaz zakładów dawnego hutnictwa żelaza na Górnym Śląsku od XIV do poł. XIX w.* „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”. T. 8. Warszawa 1960, s. 6—87. — R. Pollak, *Z dziejów hutnictwa w Polsce*. „Hutnik”, 1936, z. 11, s. 457—462.

<sup>49</sup> M. Radwan: *Kiedy powstał i jak wyglądał pierwszy wielki piec w Polsce* („Hutnik”, 1936, z. 2, s. 71—75); *Z dziejów wytopu* (1937, z. 6, s. 320—327).

<sup>50</sup> Zob. N. Gąsiorowska, *Górnictwo i hutnictwo w Polsce*. Lwów 1937. — F. Popiołek, *Dzieje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich*. Katowice 1947.

<sup>51</sup> M. Małowist, *Rzemiosło polskie w okresie Odrodzenia*. W pracy zbiorowej: *Odrodzenie w Polsce*. T. 1. Warszawa 1955, s. 275.

<sup>52</sup> J. Pazdur, *Postęp techniczny w Polsce doby Odrodzenia*. W: *Odrodzenie w Polsce*. T. 2, cz. 1. Warszawa 1956, s. 428.

<sup>53</sup> B. Zientara, *Ze studiów nad historią techniki polskiego hutnictwa żelaznego do XVII w.* „Przegląd Historyczny”, 1952, s. 195—242.

skich oraz związkami, jakie łączyły je ze Śląskiem. Podjął też próbę spojrzenia na podstawowe ogniwo ówczesnego przemysłu kuźniczego — kuźnicę — nie tylko od strony organizacyjno-gospodarczej, ale i klasowej. Dla tego celu OF stała się nieocenionym źródłem, była wielokrotnie cytowana i poddana wnikliwej analizie badacza. Zientara widzi w Roździeńskim „nowo kreowanego kapitalistę”, u którego nuta podejrzliwości i niechęci do robotników przewija się przez cały utwór, polemizuje z proponowanym przez niektórych historyków literatury przekonaniem, iż autor OF jest w literaturze przedstawicielem mas pracujących<sup>54</sup>. Argumenty badacza nie są jednak dostatecznie przekonujące, ponieważ ze względu na sytuację społeczno-ekonomiczną warstwy przedsiębiorców kuźniczych sprawa się komplikuje<sup>55</sup>.

Mimo że głównym celem pracy Zientary nie jest badanie dzieła Roździeńskiego, należy uznać ją za najpełniejszą próbę ustosunkowania się do wartości źródłowej OF. Załować tylko należy, że autor swych badań i licznych komentarzy do realiów zawartych w OF nie zebrał w jedną, wyłącznie temu dziełu poświęconą rozprawę.

Uczył tak natomiast, opierając się na swych długoletnich badaniach staropolskiej techniki hutniczej, Radwan, który na sesji katowickiej przedstawił dwie prace: *Wiedza górnicza i hutnicza Walentego Roździeńskiego* i *O kuźnicach bez kunsztów wodnych i o kuźnikach polskich na Białorusi*. Ponadto Radwan jest autorem rozprawy *Świadek wiarygodny*, zamieszczonej we wstępie do krytycznego wydania OF. Na sesji podjął Radwan próbę określenia poziomu wiedzy technicznej Roździeńskiego<sup>56</sup>. Precyzyjnie zrobił to we wspomnianej rozprawie *Świadek wiarygodny*: „[Roździeński] nie umie wytłumaczyć wielu zjawisk i nie sili się na to, przyjmuje je według skutków, wykazując przy tym zaostrzoną zdolność obserwacji. I to jest właśnie dla nas wysoce cenne. Posiadając do dyspozycji rozwiniętą naukę o procesach metalurgicznych możemy ocenić trafność jego sądów”<sup>57</sup>.

W ostatnim dniu katowickich obrad zostały wygłoszone dwa referaty: J. Łanowskiego i H. Myśliwca *Świat antyczny w „Officina ferraria”* oraz J. Kuglina *Szymon Kempini i jego druk „Officina ferraria”*. Wspólny referat filologów klasycznych zrealizował bardzo istotny, wysuwany już od dawna przez Pollaka postulat badawczy i należał do najcenniejszych osiągnięć sesji. Autorzy przebadali ślady erudycji humanistycznej Roździeńskiego, skupione głównie w części historycznej OF, i zajęli się wpływami *Biblii* oraz literatury greckiej i rzymskiej. Scharakteryzowawszy w OF rodzaje cytatów i nawiązań antycznych, porównali erudycję klasyczną Roździeńskiego z erudycją współczesnych bądź wcześniejszych autorów technicznych (Agricola, Schwenckfeldt) i wskazali na istniejącą w tej epoce modę popisów erudycyjnych. Wnioski referatu potwierdziły nie udokumentowane dotychczas przekonanie, że „erudycja Roździeńskiego jest raczej erudycją wtórną, z drugiej ręki, niewolną od pomyłek i przeinaczeń, że Roździeński nie znał literatury greckiej w oryginale, a przynajmniej część powołań łacińskich czerpał z poprzedników, korzystał też z pośrednictwa nawet przy cytowaniu *Biblii*”<sup>58</sup>. Ponieważ

<sup>54</sup> Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego w XIV—XVII wieku*, s. 149.

<sup>55</sup> Por. K. Maleczyński, *Rozwój ziemi śląskiej*. W: *Odrodzenie w Polsce*, t. 1, s. 403—404.

<sup>56</sup> M. Radwan, *Wiedza górnicza i hutnicza Walentego Roździeńskiego*, s. 7. „Sesja Naukowa”, Opole 1962.

<sup>57</sup> OF 1962, s. LXV.

<sup>58</sup> J. Łanowski, H. Myśliwiec, *Tezy referatu o erudycji klasycznej Walentego Roździeńskiego*, s. 2. „Sesja Naukowa”, Opole 1962.

najprawdopodobniej biblioteka Kochcickich stanowiła źródło literackiej kompilacji Roździeńskiego, autorzy zgłosili interesujący postulat rekonstrukcji księgozbioru w oparciu o OF. Końcowy wniosek referatu, potwierdzający „tezę polonistów o oryginalności opracowania Roździeńskiego”, brzmi: główna wartość OF „polega na dobrej, opartej na doświadczeniu obserwacji autentycznych procesów produkcyjnych i ich nieudolnym, ale wiernym opisie. W najlepszych partiach swego dzieła Roździeński wyzwala się z panującej mody okraszania erudycją klasyczną poematu, mody, której i ze względu na panujący obyczaj, i pewnie humanistycznego patrona musiał i próbował ulegać w pierwszych częściach swego dzieła”.

Równie pionierską próbę podjął Kuglin, który w oparciu o produkcję wydawniczą scharakteryzował zasób materiału typograficznego, działalność i zwyczaje panujące w oficynie Kempiniego, prawie nie znanej nawet najwytrawniejszym historykom drukarstwa. „Była to pod względem treści produkcja bardzo różnorodna, dająca wprawdzie przekrój upodobań ówczesnego społeczeństwa polskiego w czytelnictwie, ale i obraz upadku literatury polskiej. Wśród wielkiej ilości pisarzy przez literaturę polską nawet nie cytowanych drukowało u Kempiniego utwory swoje wielu ówczynie najwybitniejszych literatów”<sup>59</sup>. Kuglin dokonał drobiazgowego opisu typograficznego, stwierdzając, że OF jako druk posiada, niestety, wiele uchybień technicznych.

Swoistym *curiosum* tego referatu jest fakt, że autor dokładnie, w milimetrach, podał wymiary czcionek i kolumny oraz inne ważne z drukarskiego punktu widzenia szczegóły, stwierdzając przy tym: egzemplarz „jest”, „zachowany”, „posiada sygnaturę” itp., nie podał natomiast, gdzie się ów egzemplarz w tej chwili znajduje i do kogo należy. Podobnie zresztą postępują w tej sprawie inni autorzy, ale oni nie mieli szczęścia oglądać pierwodruku, podczas gdy Kuglin musiał go z pewnością mieć w rękach. Trwa zatem milczenie wokół sprawy, która wzbudza tyle nieporozumień, posądzeń i sensacji<sup>60</sup>.

Na zakończenie parę słów o dyskusji. Górowała problematyka historyczno-literacka. Interesowano się wszechstronnie związkami Roździeńskiego z literaturą polską i wpływem tej literatury na ukształtowanie się kultury literackiej poety-kuźnika. Przy okazji wskazano na podobieństwo pewnych elementów treści i szaty typograficznej z tymiż elementami niektórych edycji literatury mieszczańsko-ludowej (J. Mayer). Podkreślono, iż Śląsk, choć oderwany od Rzeczypospolitej, nie pozostał na uboczu, utrzymując silne związki literackie i kulturalne, szczególnie mocne w okresie ruchów reformacyjnych, kiedy to fala literatury religijnej i pięknej szła z Polski na Śląsk, nie posiadający jeszcze wtedy własnej produkcji literackiej i drukarskiej (S. Bąk). Nawijając do wspomnianych faktów z historii książki polskiej na Śląsku, a także do badań językowych Rosponda, ponownie spojrzano na problem: Kochanowski—Roździeński (R. Ociecek). Wskazano na ciągle jeszcze otwarty problem gatunkowości i „epickości” OF (Jarosz). O cennych materiałach archiwalnych, które odnoszą się m. in. do rodziny Bruśków i Kochcickich oraz do historii tamtejszego górnictwa i hutnictwa, mówiła przedstawicielka Archiwum Państwowego w Tarnowskich Górach (H. Bogdanow). Ponieważ na sesji brakowało pracy omawiającej stan badań i wskazującej główne problemy badawcze, nawiązano do tych spraw w dyskusji (S. Wołczyński), poszerzając rzecz o zagadnienie recepcji dzieła i jej funkcji społeczno-politycznej (Ociecek). Wypłynął też, w związ-

<sup>59</sup> J. Kuglin, *Szymon Kempini i jego druk „Officina ferraria”*, s. 30. „Sesja Naukowa”, Opole 1962.

<sup>60</sup> St. Z., *Gdzie jest „klocek PL 178”?* „Kulisy”, 1962, nr 48.

ku z wystąpieniami prasy, problem wojennych i powojennych perypetii unikatowego pierwodruku OF. Historia nadzwyczaj interesująca, jak wszystkie — nawet najdrobniejsze — szczegóły dotyczące tego bezcennego dla kultury polskiej druku. Z próbą wypełnienia luki, jaką spowodował brak referatu o folklorze OF, wystąpił w dyskusji Ligęza, ukazując stosunek Rożdzieńskiego do współczesnej i wcześniejszej ustnej tradycji ludowej, przechowanej w postaci kuźniczych i górniczych baśni i wierzeń.

Poza humanistami, którzy nie byli w stanie ogarnąć rozległej problematyki przyrodniczo-technicznej, jaką nasuwa dzieło Rożdzieńskiego, właściwie jeden tylko przedstawiciel świata technicznego (J. Zimny) zabrał głos w dyskusji, zastanawiając się nad mocą produkcyjną opisywanych w OF ośrodków hutnictwa. Doszedł przy tym do wniosku, iż należały one do większych w Europie.

Zamykając obrady wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego S. Rospond wysunął na czoło trzy osiągnięcia sesji: naukowy i rzeczowy charakter polemiki z powierzchownymi twierdzeniami sławistyki niemieckiej; uzyskanie wyrazistego profilu pisarza — mistrza słowa polskiego i mistrza trudnej sztuki hutniczej; stwierdzenie, jak szerokie horyzonty posiadał Walenty Brusiek-Rożdzieński. Podsumowanie zakończył Rospond zapewnieniem, że oba instytuty dołożą starań, aby wszystkie materiały sesji, wraz z bibliografią autora OF, zostały niebawem opublikowane<sup>61</sup>.

Należy przy okazji wyrazić życzenie, aby do wspomnianej publikacji weszły również zapowiadane wcześniej<sup>61a</sup> prace Ligęzy i S. Wilczka oraz nie wygłoszony i nie publikowany dotychczas referat A. Gawła *Wiedza mineralogiczna Walentego Rożdzieńskiego*.

## 5

Imponujące rozmiarami wydanie OF z r. 1962<sup>62</sup>, w gruncie rzeczy pierwsze wydanie krytyczne według współcześnie obowiązujących wymagań, przynosi tekst w transkrypcji opracowanej przez Pollaka i Rosponda oraz w podobiznie foto-

<sup>61</sup> Zob. sprawozdania: S. Rurański, *Sesja Śląskiego Instytutu Naukowego poświęcona Walentemu Rożdzieńskiemu*. „Wiadomości Hutnicze”, 1963, nr 1, s. 30—31. — R. Ocieczek, *Wokół „Officina ferraria” Walentego Rożdzieńskiego*. „Ruch Literacki”, 1963, z. 2, s. 107—109. — A. Gładysz, *350-lecie W. Rożdzieńskiego „Officina ferraria”*. *Pokłosie sesji naukowej w Katowicach*. „Zaranie Śląskie”, 1963, z. 2, s. 328—331. — J. Jasiuk, *350 lat „Officina ferraria”*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1963, nr 2, s. 329.

<sup>61a</sup> Rospond, *Poemat o hutnikach i górnikach*, s. 8.

<sup>62</sup> W. Rożdzieński, *Officina ferraria albo hutá i wárstát z kuźniámi szláchetnego dzieła żelázneho*. Opracowali: R. Pollak, M. Radwan i S. Rospond. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Instytut Śląski w Opolu i Śląski Instytut Naukowy w Katowicach. „Biblioteka Pisarzy Śląskich”. Seria A (starośląska), nr 1.

Wydania poprzednie (opuszczamy autora i tytuł): 1) Poemat z roku 1612 z unikatku Biblioteki Kapituły Gnieźnieńskiej wydał R. Pollak. Poznań 1933. 2) Z unikatku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie wydał, wstępem i przypisami zaopatrzył R. Pollak. Katowice 1936. „Biblioteka Pisarzy Śląskich”, t. 4. 3) Z unikatku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie wydał, wstępem i przypisami zaopatrzył R. Pollak. Drugie, poprawione i uzupełnione wydanie. Katowice—Wrocław 1948. „Biblioteka Pisarzy Śląskich”. Seria II, t. 2.

typicznej wykonanej pod kierunkiem i nadzorem W. Floryana. Ponadto F. Bizon opracował indeks wyrazów i form oraz zestawienie błędów pierwodruku, a Radwan mapkę kuźnic starośląskich. Dzieło Roździeńskiego poprzedzone zostało wstępem wydawców złożonym z komentarza: historycznoliterackiego (pióra Pollaka), językoznawczego (pióra Rosponda), górniczo-hutniczego (pióra Radwana).

Mamy zatem serię bliźniaczą w stosunku do BPP („Biblioteki Pisarzy Polskich”) wydawanej przez Instytut Badań Literackich. Mowa o „Bibliotece Pisarzy Śląskich”, w której jako tom 1 wyszło omawiane wydanie OF. Seria ta wyraźnie nawiązuje do najwyższych osiągnięć, jakie niewątpliwie reprezentuje seria IBL-owska. Wydawcom, tzn. Instytutowi Śląskiemu w Opolu i Śląskiemu Instytutowi Naukowemu w Katowicach, nie udało się jednak wciągnąć do współpracy niektórych spośród naszych najwybitniejszych edytorów; niemal w komplecie weszli oni już w skład komitetu redakcyjnego BPP. W komitecie redakcyjnym serii śląskiej widzimy znawców piśmiennictwa śląskiego, a także historyków literatury. Znamienna jest natomiast nieobecność (poza redaktorem naczelnym) językoznawców. W tej sytuacji opracowanie językowe OF jest tu dziełem wydawcy i redaktora naczelnego w jednej osobie. Jakkolwiek czytelnik nie kwestionuje kompetencji komitetu redakcyjnego, byłby spokojniejszy o naukową wierność edycji, gdyby, podobnie jak w BPP, na odwrocie karty tytułowej zobaczył jeszcze nazwisko redaktora naukowego, konkretnie odpowiadającego za dany tom, i recenzentów, przy tak trudnym wydawnictwie niezbędnych.

Rozległy wstęp to kolejny wyróżnik śląskiej serii. Wydawnictwa IBL-owskie poprzedzone są na ogół krótkimi uwagami wstępnymi o charakterze bibliologiczno-bibliograficznym, ustalającymi podstawy druku, pochodzenie tekstu, jego historię; prawie zawsze omawia się tu grafikę i ortografię utworu, niekiedy zamieszcza zwięzłe uwagi o języku pisarza. Przy OF wstęp wydawców wypełnia prawie czwartą część całej edycji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie elementy opracowania, tzn. wstęp, komentarz i indeks, to sam tekst — dwukrotnie powtórzony (transkrypcja i podobizna fotooffsetowa) — zajmuje znacznie mniej niż połowę objętości wydania. Choć tak obszerny, nie posiada ów wstęp istotnego w danym wypadku elementu, mianowicie uwag o proveniencji klocka i tekstu OF przed r. 1929, a także o jego dziejach ostatnich. Tymczasem właśnie od Pollaka można by oczekiwać wyjaśnienia sprawy, nikt bowiem tyle troski co on unikatowi OF nie poświęcił. W swoim czasie zarzucał nawet Niemcom kradzież tego bezcennego dla kultury polskiej dzieła. Pisał o tym zaraz po wojnie, a jeszcze w 1954 r. sądził, że pierwodruk OF przepadł<sup>63</sup>. W latach 1957—1961 podejmował znów poszukiwania na terenie księgozbioru gnieźnieńskiego. I oto teraz całą tę skomplikowaną historię ujmuje w sposób dość enigmatyczny: „po wojnie [unikat] szczęśliwie do Gniezna powrócił, choć niemałe były przeszkody w szukaniu osobliwie zakonspirowanego potem zbiega. Sytuację uratował mikrofilm użyczony z całą gotowością przez prof. Kornela Wesołowskiego”<sup>64</sup>. Nieco dalej donosi, że gnieźnieński unikat zachował się doskonale, co robi wrażenie, jakoby klocek PL 178 znajdował się w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie. W istocie tak nie jest.

Czy koncepcja wydania OF z tak obszernym wstępem jest słuszna? Do kogo adresowano to wydawnictwo? Humanistę przeraża złożona analiza procesów metalurgicznych, przyrodnika — schematy struktur syntaktycznych i drobiazgowo

<sup>63</sup> R. Pollak, *Roździeńsciana (IV)*. „Zaranie Śląskie”, 1947, z. 4, s. 199.  
2) *Powojenne roździeńsciana*, s. 224.

<sup>64</sup> OF 1962, s. XVII. Podkreślenie A. J. i R. O.



wyliczanie par rymowych czy końcówek fleksyjnych lub omawianie fonetyki historycznej. Traktujące o tych rzeczach rozprawy wstępne mają tu charakter jak najbardziej specjalistyczny i tylko w postaci uogólnionych wniosków mogłyby wejść do wspólnie, jednolicie zredagowanego wstępu. Stosunkowo niewielki nakład (1000 egzemplarzy), wysoka cena (100 zł) i bogaty aparat naukowy zdecydowanie przeznaczają wydanie dla wąskiej grupy specjalistów.

Kontynuując nasze wątpliwości wystarczy przypomnieć, że najrozleglejszy artykuł wstępu nosi tylko tytuł *Uwagi o języku utworu*, a zatem omawia zagadnienia wybrane, pewne kwestie. Dalej — przecież Pollak, najwybitniejszy znawca przedmiotu i najbardziej powołany do napisania rozprawy o ambicjach monograficznych, poprzedził edycję zaledwie kilkunastostronicowym przypomnieniem biografii Roździeńskiego, paroma uwagami o dawnej literaturze górniczej oraz o wartości i znaczeniu dzieła. Niektóre partie artykułu Pollaka są zresztą przedrukiem dawnych ujęć (s. IX, XIV, XV), inne zaś powtarzają informacje encyklopedyczne lub sformułowania oparte na przypuszczeniach (Monardès) względnie ponawiają pewne postulaty (stosunek Roździeńskiego do polskiej historiografii). Trudno ponadto ocenić, o ile Radwan zdołał ogarnąć bogactwo zagadnień technicznych (jak się wydaje, ograniczył się do metalurgii), a przecież tekst OF i pod względem np. wiedzy górniczej, mineralogicznej, imponuje bogactwem<sup>64a</sup>. Jak widać, w obecnym stadium badań nawet rzeczy tak ścisłe, jak problemy metalurgiczne czy zagadnienia historii techniki, budzą jeszcze dyskusje<sup>65</sup>.

Z czterech dotychczasowych wznowień OF pierwsze (1933) było zmodernizowanym przedrukiem, bez komentarza, poprzedzonym krótkim, zaledwie czterostronicowym wstępem. Wstęp ten nie przyniósł żadnych rewelacji historyczno-źródłowych, stanowił natomiast barwne opowiadanie, oparte na gruntownej wiedzy o epoce i na znajomości tekstu OF. Była to jednak dopiero pierwsza próba wprowadzenia Roździeńskiego do bibliografii i historii literatury. Wydanie odbito staraniem Kuglina, wówczas poznańskiego drukarza i wydawcy, na którego życzenie przedruk nie posiadał charakteru edycji krytycznej. Edycja nie była również kompletna: na 1976 wierszy opuszczono początkowych wierszy 516, z siedmiu drzeworytów (herb poprzedzający dedykację, Tubalkain, Wulkan, Górnik, Perseusz, Kuźnicy) reprodukowano trzy najciekawsze (herb, Górnika, Kuźników) oraz kartę tytułową.

W sensie naukowym ważnym wydarzeniem była dopiero reedycja druga (1936). Posiadała już ona ambicje wydania krytycznego, i można powiedzieć, że dla historyka literatury rolę taką podówczas spełniała. Dla lingwisty bowiem nie przedstawiała wartości naukowej z powodu nieoznaczania pochyłeń (cecha to zresztą większości wydań przedwojennych). Wstęp Pollaka przynosił zwięzłe informacje o szesnasto- i siedemnastowiecznej literaturze fachowej z zakresu górnictwa i hutnictwa oraz opis pierwodruku i krótką charakterystykę jego treści (zwracał przy tym uwagę na najciekawsze literacko partie dzieła). Literacką część wstępu za-

<sup>64a</sup> Przekonywająco dowodzi tego ostatnio M. Radwan w artykule *Wiedza górnicza i hutnicza Walentego Roździeńskiego. W 350-lecie „Officina ferraria”* („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1963, nr 4, s. 491—501).

<sup>65</sup> J. Piaskowski, rec. w: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1964, nr 1, s. 109—112. — J. Pazdur, *Przyczynek do interpretacji „Officyny” W. Roździeńskiego*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1963, nr 3/4, s. 591—599.

mykały uwagi o języku i wierszu. W drugiej części znalazła się sylwetka Rożdżeńskiego, nakreślona według informacji, jakich dostarczyła OF oraz badania Musioła i Kudery. Całości dopełniały spostrzeżenia o erudycji Rożdżeńskiego (w tym miejscu wykorzystał Pollak badania E. Haertel).

Obok szkicu Pollaka *Staropolski poemat o górnikach i hutnikach* (1933) wstęp tu referowany stanowił najpełniejszą wówczas próbę uogólnienia badań i był wyrazem stosunku nauki polskiej do problemów, jakie przynosiła OF. Obie prace tworzyły równocześnie przeciwagę do żywych wtedy zainteresowań dziełem Rożdżeńskiego ze strony slawistki niemieckiej, której prace, acz tendencyjne, imponowały rozmachem.

Jeśli w 1936 r. rozprawka wstępna Pollaka była odbiciem postępu badań zarówno polskich (Pollak, Musioł, Kudera), jak i niemieckich (Vasmer, Haertel), to jej przedruk — bez większych zmian, poza rozszerzeniem niektórych przypisów i wprowadzeniem paru nowych — w r. 1948 dowodził w badaniach nad Rożdżeńskim pewnego impasu. Impas ten uwidocznił się nadto w fakcie, że jedynym recenzentem (bo trudno nazwać recenzją kilkuwierszową wzmiankę bibliograficzną S. Papéego) edycji z 1948 r. był sam Pollak, który dopiero w ogłaszanych systematycznie *Rożdżeńscianach* zwrócił uwagę na swoje nowe wydanie OF. W gruncie rzeczy wydanie to jest nową pozycją tylko w sensie bibliograficznym. Tekst nie został poddany gruntownej rewizji filologicznej. Powtarzał, dość liczne niestety, błędy wydania z r. 1936, dodając do nich inne, spowodowane najwyraźniej brakiem pieczy ze strony wydawcy<sup>65a</sup>.

Już przed laty Pollak zdawał sobie sprawę z tego, że opracowanie wszechstronnego i wyczerpującego komentarza przekracza jego możliwości. Pisał bowiem w r. 1936 i powtórzył to w r. 1948: „objaśnienia do powyższego tekstu powinien by opracować zespół specjalistów w różnych dziedzinach. Wchodzi tu bowiem w grę zarówno mitologia, historia, lingwistyka, kultura antyczna, jak geografia, geologia i historia kultury materialnej, techniki górniczo-hutniczej. Ograniczam się tu przede wszystkim do zanotowania odstępstw od pierwodruku i poprawek tekstu, do niektórych realiów, źródłowych zestawień i objaśnień wyrazów. Uzupełnić je muszą komentarze różnych specjalistów”<sup>66</sup>.

Zgodnie ze swymi założeniami informował Pollak, z jakich dzieł korzystał przy opracowaniu komentarza i które uwagi recenzyjne uwzględnił, wymieniał nazwiska tych badaczy, od których uzyskał rozwiązanie pewnych haseł z zakresu techniki hutniczej i górnictwa. Powoływał się także wielokrotnie na prace E. Haertel i Musioła, kilkanaście razy sygnował przypisy, które uważał za osobiste osiągnięcie pewnych autorów.

Jak w świetle tych uwag i doświadczeń wyglądają objaśnienia do ostatniego, krytycznego już wydania OF? Ogólnie mówiąc, dość zasadniczej zmianie uległa koncepcja opracowania komentarza. W poprzednich wydaniach objaśniano niektóre tylko hasła osobowe, rzeczowe i miejscowe. Wydanie z 1948 r. nieznacznie zwiększyło ich ilość. Jakkolwiek edycja z 1962 r. problematykę komentarza niewątpliwie rozszerzyła, pierwsze recenzje wskazują dalsze możliwości w tym zakresie<sup>66a</sup>.

<sup>65a</sup> Od Redakcji: z braku miejsca nie zamieszczono trzystronicowego zestawienia błędów OF z r. 1936 i 1948.

<sup>66</sup> OF 1936, s. 97.

<sup>66a</sup> H. Borek, rec. w: „Kwartalnik Opolski”, 1963, nr 3, s. 67—71. — Pazdur, *Przyczynek do interpretacji „Officyny” W. Rożdżeńskiego*. — Piaskowski, rec.

Warto zatem omówić współpracę wydawców OF z konsultantami. Tu daje się zauważyć odwrót od chwalebnej zasady, przestrzeganej poprzednio konsekwentnie przez Pollaka, szczegółowego kwitowania wkładu postronnych informatorów. To zrozumiałe, że wartość pomocy ze strony niektórych poprzednich badaczy w zakresie nazewnictwa fachowego, w sytuacji, gdy współwydawcą jest znany lingwista, uległa obniżeniu, że ich informacje skorygowano (dlatego np. nazwisko Kuczewskiego, w wydaniu z 1948 r. wymienione około 40 razy, tu nie pojawia się wcale). Mimo to i w wydaniu obecnym ślady współpracy z poprzednikami w kilku przypisach pozostały. Chyba niesłusznie również zatarto dość duży wkład E. Klicha, na którego informacje w komentarzu do wydania czwartego powoływał się Pollak około 30 razy. Na ogół starannie odnotowują wydawcy wkład Brücknera, znacznie dokładniej niż poprzednio wyzyskano Łabęckiego, ze skrupulatną dokładnością pokwitowano wszelkie wskazówki czy sugestie E. Haertel (w wyd. 4 — 5 razy; w wyd. 5 — około 25 razy). Należy się także upomnieć o nazwisko ks. L. Semkowskiego, wymienione w obu wydaniach poprzednich (obszerny przypis dotyczący H. Rutinusa). W wydaniu z 1948 r. notatkę uzupełniono informacją E. Haertel, a w obecnym, choć komentarz przejęto dosłownie, znikł Semkowski, a Haertel pozostała! Nie doceniono również wkładu Zientary w objaśnianie pewnych realiów z historii hutnictwa oraz społecznej i zawodowej struktury kuźnicy. Obecnie prawie dwukrotnie wzrosła liczba przypisów. Komentarz uległ rozszerzeniu o hasła z zakresu erudycji klasycznej. Widać wyraźną tendencję, by wszystkie trudne i niezrozumiałe miejsca komentować. Niekiedy Roździeński „rzuca” na marginesie nazwiska, nie podając dzieła ani lokalizacji (np. s. 53: Albericus). Warto by się pokusić choć o tymczasowe rozwiązanie tych zapisów. Można by szerzej skomentować marginalia z zakresu kultury antycznej. Do obecnego komentarza dodano ponadto tłumaczenia łacińskich wstawek, cytatów i obu wstępnych epigramów (Łanowski), czego poprzednio nie było. Poddano rewizji hasła językowe, a także hasła z zakresu górnictwa i hutnictwa, opracowane przy współudziale Radwana. Przy jego nazwisku znajduje się jednak uwaga, która ogranicza zakres współpracy Radwana przy komentarzu: „por. odsyłacze do wstępu przy poniższych objaśnieniach” (s. 187). Należałoby ją chyba rozumieć w ten sposób: wszystko, co na temat realiów z zakresu górnictwa i hutnictwa miał do powiedzenia Radwan, temat jest w jego wstępie. W tym przekonaniu utwierdza zresztą uwaga w związku z partią utworu *Porządek gospodarstwa kuźnicznego, budowanie i naprawa kuźnic, nauka kurzenia węgla, dęcia i kowania żelaza*: „komentarz fachowy dał we wstępie M. Radwan” (s. 220). Poza tym w ośmiu innych wypadkach są w przypisach odsyłacze do wspomnianego wstępu. Znalezienie w nim odpowiedniego wyjaśnienia wymaga jednak dużej cierpliwości, bo nie podano nawet strony, na której należy go szukać!

Wstęp ma charakter artykułowy (co wymaga specjalnego nastawienia ze strony czytelnika), nie daje natomiast zwięzłej informacji, jak to robi przypis. Założenie takie spowodowało rozbitcie jednolitości komentarza, pozbawiło go bardzo istotnego i atrakcyjnego dla niehumanistów zespołu zwięzłych informacji, o których można było — szczegółowo i niezależnie od objaśnień — mówić we wstępie. Nie byłoby to dublowanie, podobnie jak nie jest nim powtarzanie w przypisach pewnych infor-

*cit.* — M. Radwan, list do redakcji w sprawie ilustracji w OF 1962. W: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1963, nr 3, s. 485. — S. Wilczek, *Po 350 latach*. „Poglądy”, 1963, nr 9, s. 16.

macji, które w wersji rozszerzonej występują również we wstępie historycznoliterackim i językowym.

Ogólnie biorąc, komentarze do wydania z 1962 r. mają charakter źródłowy i krytyczny; rozszerzył się w nich znacznie wachlarz powoływanych autorów i dzieł, ich autorzy odsyłają nas nie tylko do słowników języka polskiego, lecz także do dzieł encyklopedycznych z historii górnictwa (Łabęcki, Osiński). Obaj wytrawni filologowie wywiązali się ze swego zadania na ogół poprawnie, nie ulega jednak wątpliwości, że przy montowaniu komentarza w większym stopniu winni byli wykorzystać wiedzę i współpracę geologa, mineraloga, może specjalistów z dziedziny kopalnictwa rud i techniki górniczej oraz specjalistów organizacji pracy, a także geografę, etnografę, socjologa, historyka kultury materialnej i historyka kultury antycznej.

Oto przykład, który dowodzi słuszności takiego postulatu. Wydawcy winni być szczególnie uczuleni na wszelkie przejawy świadomości słowiańskiej Rózdzińskiego. Wyrazem jej są z pewnością wiersze na k. Ev—E<sub>2</sub>. Mamy tam uwagę marginalną: „Styrskie á Káryntskie kuźnice”, a w tekście obok czytamy:

Od Węgrów do Kárníjej i w styrskie kráiny  
Potym ten kunszt żelázny też był prz[y]niesiony

Komentarz wyjaśnia: „k. E<sub>2</sub>/7: Kárníjej — Karyntii; czes. *Kransko*, niem. *Krain*, dial. słoweń. *Kranja*, w nowszej terminologii geograficznej używano formy *Karniola*; por. L II 323. Por. *ibid.* (marg. *Káryntskie kuźnice*)” (s. 203).

Komentarz ten ma charakter czysto formalny. Jedno nie ulega kwestii, że „Karyntia” to nie „Karnija”. Zacytujmy Bielskiego (*Kronika*, 1564): „Państwa, które przypadły na Rakuski dom, są ty: Rakuska ziemia, Karyntyja, Styryja, Karnija, Cylija, Gorycyja, Istryja Tyrolis” (k. 289v). I Kromera (*O sprawach, dziejach i wszystkich inszych przytocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*, 1611): „W poł miesiąca abowiem października uczyniwszy Turcy z Bosny wycieczkę, Karnieolą, Karynthą i część Styryey haniebnie pustoszyli, zdobycz niezmierną zarwali i wielu śmiertelnych w więzienie odegnali [...]” (s. 554). Oczywiście otwarty pozostaje problem, czy Rózdziński zdawał sobie sprawę, że „Karnija” i „Karyntyja” to dwie różne krainy; komentatora wprowadził w błąd przymiotnik „karyntski”, który istotnie wiąże się z Karyntią.

Drugi przykład: „k. Ev/28: oraz marg.: sła w á c k i e — słowackie; obok formy *Słowak* używano *Sławak* (jakoby od *sławy*); por. Strykowski według L V 224. Ponieważ w czes. jest *Slovák* oraz słowac. *Slovák*, dlatego w tej terminologii geograficznej i etnicznej autor wzorował się na polskiej tradycji piśmienniczej, a nie na czeskiej” (s. 203).

Objaśnienie powyższe można by w najlepszym wypadku traktować jako nieprecyzyjne, wszystko jednak przemawia za tym, że jest ono niestety błędne. Bo skoro „sławacki” to „słowacki”, a niżej nieco wydawca tłumaczy, że „słowiański” to „słowiański”, nie wyjaśniwszy, że termin „sławacki — słowacki” znaczył wówczas „słowiański”, należy przypuścić, iż określenie „słowacki” używa komentator w znaczeniu dzisiejszym, a to jest poważne niedopatrzenie.

Wiadomo, że o trwałości naukowej takiej edycji decyduje skrupulatność komentatora i filologiczna wierność tekstu. Tekst został wydany starannie, wierność językowego kształtu dzieła poręczają swymi nazwiskami dwaj wybitni filologowie: Rospond i Floryan. Szczegółowej rewizji tekstu, analizy grafiki nie można przeprowadzić bez pierwodruku, wyłącznie w oparciu o odbitkę fotooffsetową, która

kryje przecież poważne niebezpieczeństwa. Niepokoi jednak i podważa zaufanie do tekstu dość duża errata (30 pozycji), w tym kompromitujące redakcję techniczną pominięcie dwu wierszy zmieniających sens tekstu (s. 13, w. 14; s. 122, w. 4), a także przypadkowo dostrzeżona omyłka w zestawieniu błędów pierwodruku (s. XCI, F<sub>4</sub>, kolumna „zamiast”: jest „Rądziwiła” (brak kreskowania), według wydawcy ma być „Rądziwił[ł]á”, a winno być „Rądziwiłá”) oraz nie dostrzeżony błąd korektowy nie uwzględniony w erracie (s. 41, w. 2: jest „Piewszy” ma być „Pierwszy”). Brak w indeksie słowa „onych” (s. 122, H<sub>3</sub> w. 4; por. ON<sup>2</sup>, w. 4).

Podajemy tu zestawienie dalszych dostrzeżonych usterek:

1: s. XVII, w. 10—9 od dołu — „Pierwsze krytyczne wydanie wyszło w roku 1938” ma być: „w roku 1936”).

2: s. 69, w. 11—12 — „Ten to Kadmus, [...] Ukazał się nieznacznie naprzód w Beocyjey” (brak objaśn. słowa „nieznacznie”).

3: s. 77 marg. — „Te kuźnice początek mają zá Otoná, tego imienia wtore[go] książęciá sáskiego około roku 974” (może warto by ten fakt, i wiele podobnych informacji Rożdzieńskiego, sprawdzić, komentując jego wiedzę w oparciu o współczesną historię hutnictwa).

4: s. 78, w. 24 — „mężow doświadczonych” (ma być: „mężow doświadczonych”).

5: s. 81, w. 15 — „styrskiej stali” (brak objaśn. metalurga).

6: s. 94 marg. — „zá času Rądziwi[ł]á” (objaśn., s. 210: „k F<sub>4</sub>/marg.: Rądziwiłá — autor pisał przez jedno ł”. I autor transkrypcji, i autor indeksu uznali to, niesłusznie, za błąd druku. Por. np. kartę tytułową pierwodruku *Jezdy do Moskwy* (w: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*. Wyd. J. Krzyżanowski. Warszawa 1953, pos. 160). Zob. także korespondencję w Archiwum Radziwiłłowskim, np. list D. Naborowskiego z 30 III 1610 i inne).

7: s. 97, w. 9 — „kunszty wodnymi” (brak objaśn.); podobnie: s. 141, w. 2 — „przyrobek”; s. 142, w. 26 — „żelazo w piecu surowieje”; s. 150, w. 3 — „żelazo [...] W piecu się zásurowi”).

8: s. 106, w. 18—19 — „á potym ją czyście Żeláznymi cepámi zmłócić” (brak objaśn. słowa „czyście”).

9: s. 106, w. 16 — „spieszna do roboty”; w. 25 — „Bárzo spieszna ná dęcie” (objaśn. s. 213: „szybko się wytapiająca”, „termin spieszny, niespieszny miał specjalne (jakie?) znaczenie hutnicze” — jest nie wystarczający).

10: s. 203, k. E<sub>2</sub> marg. (objaśn. o Aventinusie wymaga co najmniej podania wieku; podobnie o Curtiusie Rufusie, s. 204).

11: s. 204, k. E<sub>3</sub>/14 — „Zdechowice” (cytowany A. Profous wymienia trzy miejscowości czeskie o nazwie Zdechovice. Szkoda, że nie próbowano ustalić, o którą miejscowość mogło chodzić Rożdzieńskiemu, skoro w objaśn. czytamy: „Autor tak się wyraża, jakby na własne oczy tę wieś i dwór oglądał”).

12: s. 209, k. F<sub>3</sub>/10 — „páná z Rederu” (objaśn. nic nie tłumaczy).

13: s. 209, k. F<sub>3v</sub>/6 — „Warchoł — bardzo częste przezwisko ludowe” (tu chodzi przecież o nazwisko hutnika).

14: s. 218, k. H<sub>3v</sub>/23 nn. — „R. Pollak w szkicu *Officina ferraria* w »Przeglądzie Współczesnym«, 1938, nr 138, s. 120” (ma być: „R. Pollak w szkicu *Staropolski poemat o górnikach i hutnikach* w »Przeglądzie Współczesnym«, 1933, nr 138, s. 112—124”). Podobnie: „s. XXIII — L. Musioł, *U źródłowych dociekań [...]*”, s. 207, k. E<sub>4v</sub>/29 nn. — L. Musioł, *U źródeł dociekań [...]*” (ma być: „L. Musioł, *Z źródłowych dociekań [...]*”).

15: s. 219, k. I/3 — „kur z áspiewał — kogut zapiął”; s. 226, k. M/16 — „troskę z głowy wnet kuflem wybije — dosadne realistyczne wy-

rażenie"; k. M/24 — „kuflem pocieszyć — tak samo dosadny zwrot"; k. M<sub>2</sub>/8 — „piniądzmi — taka forma do dziś znana jest na Śląsku"; s. 209, k. F<sub>3</sub>/21 — „przez jákieś czary spustoszała — z wyrażeń tych widać, że jakieś niesamowite rzeczy działy się w tej boguckiej kuźnicy" (takie i podobne objaśn. są zbędne w wydawnictwie akademickim).

16: s. 225, k. L<sub>2</sub>/17 — „źwierz — taką też formę spotykamy w *Psalterzu* Kochanowskiego: *źwierz, zwierzę, zwierzęcy*" (wielokrotne, około 30 razy, powoływanie się na Kochanowskiego, porównywanie z nim, dowodzenie, nie zawsze przekonujące, że Roździeński użył danej formy wzorem Kochanowskiego, sugeruje niekiedy — nie obznajomionemu z problemami ortografii i zwyczajów ortograficznych oraz norm językowych panujących w różnych oficynach krakowskich — wnioski, do jakich na pewno edytor nie zmierzał. Obawiamy się, że wiele spośród tych przykładów można z łatwością, przy pomocy indeksów leksykograficznych, znaleźć także u innych autorów XVI wieku).

I jeszcze uwaga o indeksie wyrazów i form w OF. Na przykład J. Pazdur kwestionuje jego celowość. Nie tu miejsce, aby tłumaczyć znakomitemu historykowi kultury materialnej, że nie można z indeksem czekać do czterechsetlecia pierwszej edycji OF<sup>66b</sup>. Warto natomiast tę partię ostatniego wydania otoczyć krytyczną troską. Okazało się bowiem, że spośród pięciu wrywkowo sprawdzonych uwag na marginesach tylko jedna (E<sub>4v</sub> marg., s. 81, w. 17—19) weszła do indeksu bez usterek. A oto braki w czterech pozostałych (klamrami znaczymy pominięcia): F<sub>3</sub> marg., s. 90, w. 1—3 — „W Toszeckim [kuźnice rybieńskie]"; F<sub>3</sub> marg., s. 90, w. 13—15 — „[Bytomskie á] pszczyńskie [kuźnice]"; G<sub>4</sub> marg., s. 110, w. 17—20 — Nysá miásto [w] Szląsku prze [skład] żelázny sławne"; H marg., s. 114, w. 23—24 — „Rybká, [chłop z Tarnowic]".

## 6

Próba oceny dotychczasowych badań nad Roździeńskim jest z wielu powodów trudna. Podejmując ją należy liczyć się przede wszystkim z niebezpieczeństwem niekompetencji. Roździeński to obecnie problem w większym może stopniu dla historyków kultury technicznej i pokrewnych jej dziedzin niż dla historyków literatury. Dlatego uwagi nasze ograniczyliśmy głównie do zagadnień literacko-filologicznych, językowych, ewentualnie odnotowaliśmy wyniki, jakie przyniosły nieliczne dotąd prace i badania nad OF ze strony historyków techniki, przyrodników itp. Do niedawna zainteresowania tym dziełem i jego autorem kształtowały się pod auspicjami filologii i jej potrzeb edytorskich. Na szczęście ten etap został przezwyciężony, a ostatnie lata zapowiadają szczegółowe badania specjalistyczne folklorystów, etnografów, mineralogów, metalurgów.

Okres międzywojenny znamionuje w badaniach historycznoliterackich nad Roździeńskim pewna doraźność i ogólnikowość. Wystąpienia związane z kolejnymi wznowieniami OF nie spowodowały badań szczegółowych. Trudno wymenić rozprawę polską, która by choć jedną z licznych i niekiedy interesujących uwag czy propozycji badawczych rozwinęła. Do ostatniej chwili odłogiem leżały sprawy języka i wersyfikacji, problematyka struktury i kompozycji utworu, zagadnienie świadomości zawodowej, społecznej i klasowej autora, jego stosunek do kultury rodzimej i do tradycji literackiej. Dość znaczny postęp — dzięki E. Haertel

<sup>66b</sup> Pazdur, *Przyczynek do interpretacji „Officyny” W. Roździeńskiego*, s. 591.

i, głównie, Pollakowi — zaznaczył się jedynie w badaniach nad zależnością Roździeńskiego od Agricoli, Schwenckfeldta i Mathesiusa. Wyniki tych badań muszą być jeszcze potwierdzone przez historyków techniki. Dorobek — wprawdzie skromny — w rekonstruowaniu biografii Roździeńskiego osiągnięto dzięki poszukiwaniom Musioła i Kudery.

W efekcie okres przedwojenny nie przyniósł, jako podsumowania, rozprawy o ambicjach monograficznych, analogicznej choćby do pracy Pollaka z r. 1933, ale oczywiście rozszerzającej dostrzeżoną względnie postulowaną tam problematykę. Co gorsza, i po wojnie nie doczekaliśmy się rozprawy uogólniającej dotychczasowy stan badań, choćby takiej, jaką — przy różnorodnych niedostatkach i tendencyjności — mają Niemcy<sup>67</sup>. Gdybyśmy z kolei chcieli krytycznie przedstawić dorobek Niemców, należałoby odwołać się do systematycznych sprawozdań oraz recenzji Pollaka, który poddawał dokładnej analizie prace Vasmera i E. Haertel, polemizując z ich błędami i czyniąc przy tym trafne, aczkolwiek wymagające pogłębienia<sup>68</sup>, obserwacje.

Zarówno przed wojną, jak i po wojnie badania nad Roździeńskim związane były z nazwiskiem Pollaka — jako edytora, autora wielu rozpraw oraz bibliografa<sup>69</sup>. Ponieważ poza Pollakiem, który tylko w ograniczonej mierze mógł poświęcić swe prace autorowi OF, nie zorganizował się szerszy krąg zainteresowanych Roździeńskim osób, postęp badań po wojnie był w tej dziedzinie bardzo nikły. Impas przełamala w pewnym stopniu sesja Odrodzenia, podczas której można było zaobserwować zainteresowanie dziełem ze strony historyków nauki, techniki oraz historii gospodarczej. Następnie ożywiły się badania nad Roździeńskim w związku z przygotowaniem do pomnikowej edycji OF i wobec zbliżającego się 350-lecia wydania pierwodruku.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na fakt, że po wojnie nie dostrzegliśmy kontynuacji ożywionych dawniej badań nad Roździeńskim w Niemczech, co jest oczywistym dowodem ich politycznej inspiracji przed rokiem 1939. Pojawiła się natomiast rozprawa czeska i pewne echa OF w pracach niemieckiej i amerykańskiej<sup>70</sup>. OF jest tam potraktowana jako źródło świadczące o starych tradycjach

<sup>67</sup> Zob. Haertel, *Walenty Roździeński's polnische Bergmannsgedichte vom Jahre 1612 und ihre Beziehungen zur deutschen Kultur*.

<sup>68</sup> R. Pollak: *Echa poematu Roździeńskiego o „szlachetnem dziele żelaznem”* („Zaranie Śląskie”, 1936, z. 2, s. 101—105); *Roździeńsciana. W kręgu poematu Walentego Roździeńskiego* (1938, z. 4, s. 240—245); *Roździeńsciana (III)* (1946, z. 3/4, s. 119—121); *Roździeńsciana (IV)*; *Powojenne roździeńsciana*.

<sup>69</sup> R. Pollak, *Walenty Roździeński*. W: *Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia. Materiały*. Opracowali: K. Budzyk, R. Pollak, S. Stupkiewicz. Warszawa 1954, s. 278—281.

W przygotowaniu znajduje się bibliografia Roździeńskiego w opracowaniu zespołowym pod kierunkiem W. Piaseckiego (Akademia Górniczo-Hutnicza, Kraków), z której mogli korzystać autorzy niniejszego przeglądu, za co dyr. Piaseckiemu uprzejmie dziękują.

<sup>70</sup> A. S. Mágr, *O českém železářství v polském poematu z r. 1612*. „Slezský Sborník”, 1952, z. 9, s. 129—135. Zob. M. Witkowski, rec. w: „Pamiętnik Literacki”, 1953, z. 2, s. 698—699. — O. Johannsen, *Geschichte des Eisens*. Wyd. 3. Düsseldorf 1953, s. 124. — T. A. Wertime, *The Coming of the Age of Steel*. Leiden 1961, s. 92—93.

słowiańskiej metalurgii we wschodniej Europie, wnoszące wiele wiadomości do historii hutnictwa w okresie przejściowym ku wielkopiecownictwu<sup>71</sup>.

W związku z badaniami pozostaje bardzo ciekawa jako problem z dziedziny socjologii literatury kwestia recepcji i popularyzacji dzieła Rożdzieńskiego oraz kwestia jego funkcji ideowo-politycznej, jaką niewątpliwie pełniła i pełni po dziś OF. Najogólniej biorąc, w pierwszym okresie zainteresowań utworem obserwuje się w popularnych lub publicystycznych ujęciach wysuwanie na czoło aspektów narodowych, patriotycznych dzieła. Równocześnie zaś Niemcy dążą, wbrew faktom, do udowodnienia, że zalety i wartość poznawcza OF wynika z oddziaływania na autora kultury niemieckiej. Spekulacje niemieckie w dużym stopniu były możliwe m. in. dlatego, że nie jesteśmy w stanie przeciwstawić im rozprawy, która by poddawała badaniom problem świadomości narodowej czy słowiańskiej Rożdzieńskiego. Tymczasem bezpośrednich wypowiedzi na ten temat dostarcza sam pisarz. Wiele mówią jego związki z ówczesną kulturą polską. Kwestię tę powinno się ponadto rozpatrywać na szerszym tle — znaczenia i roli żywiołu polskiego na Śląsku, specjalnie zaś w kręgach kuźników i górników.

Postulaty te nie są możliwe do zrealizowania bez badań archiwalnych. Nim jednak do tych spraw przejdziemy, warto może przypomnieć słowa pierwszych „recenzentów” dzieła mistrza z Rożdzenia, jedyny zachowany do dziś wyraz opinii publicznej, której wyrazicielami byli niewątpliwie jego przyjaciele i autorzy łacińskich epigramów: Paulus Twardocus i Daniel Murovius. Dostrzegli oni w utworze Rożdzieńskiego szerokie ambicje pisarskie, zmierzające do podkreślenia wielkiej roli pracy i techniki w rozwoju cywilizacji i kultury. Ten uniwersalistyczny i szeroki sens nadaje zgoła nowoczesny wyraz także i jego świadomości narodowej, dostrzegającej obiektywnie wkład wszystkich narodów.

Nowe wyniki badań nad Rożdzieńskim uzależnione są w dużym stopniu od podjęcia szerokich kwerend archiwalnych, które mogą doprowadzić do bardziej precyzyjnego lub nawet odmiennego spojrzenia na szereg problemów. Niezbędne są np. monografie kuźnicy bruśkowskiej, boguckiej i rożdzieńskiej, rozpatrujące nie tylko proces produkcyjny, ale wykrywające związki gospodarcze z hutnictwem Polski i innych krajów. Przy tej okazji udałoby się może naświetlić warunki społeczne, religijne i prawne wpływające na kształtowanie się życia ówczesnych kuźników śląskich. Bezpośrednio z działalnością Rożdzieńskiego wiąże się niezwykła postać Katarzyny Salomonowej. Nowych ujęć domaga się Andrzej Kochcicki i problem mecenatu artystycznego. Poprzestaśmy na tych najważniejszych tylko postulatach. Realizacja ich i tak jest wysoce problematyczna, uzależniona właściwie od regionalnych ośrodków humanistycznych.

Czerwiec 1963

Adam Jarosz i Renarda Ociecek

Maria Czapska, SZKICE MICKIEWICZOWSKIE. Londyn 1963. B. Świderski, s. 312 + 12 wklejek ilustracyjnych oraz 1 kartka erraty. „Londyńska Biblioteka Literacka”, XVII.

Maria Czapska, autorka francuskiej opowieści *La vie de Mickiewicz* (1931), zajmowała się twórczością poety przez czas dłuższy; przed wojną — w kraju, po wojnie — na obczyźnie ogłosiła o nim sporo szkiców i rozpraw. Cały ten plon

<sup>71</sup> M. Radwan, *Amerykański historyk hutnictwa żelaza o hutnictwie na Słowiańszczyźnie*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1963, nr 4, s. 584—585.